

# RODZIĆ PO LUDZKU, CZYLI JAK? CZ.1

Kiedy 30 lat temu, przed czasem, rozdził się mój pierwszy Syn, oddziały porodowe były zamknięte. Nikt nie mógł towarzyszyć kobiecie podczas porodu. Nikt nie mógł też odwiedzić matki i dziecka po porodzie. Ten poród wspominam traumatycznie z wielu powodów.

8 lat później, również przed czasem, rodziłam drugiego Syna. Wtedy mąż mi towarzyszył, jednak inne „procedury szpitalne” wpłynęły na to, że ten poród też chciałam wymazać z pamięci jak najszybciej. Takie traumatyczne doświadczenia miało setki jak nie tysiące kobiet w Polsce. Wiele z nas ma je do dzisiaj. Prawie każda matka mogłaby napisać książkę o swoim porodzie i nie byłaby to lekka literatura kobieca, często raczej horror.

Ale czy tak faktycznie musiało być? Czy poród, który jest fizjologiczną czynnością każdego ssaka, musiał być dla kobiety przeżyciem, o którym chce się najszybciej zapomnieć? Czy skutki porodu i czynności towarzyszących muszą rujnować jej zdrowie, a często i dziecka...? Poród może być traumą dla kobiety lub przeżyciem mistycznym, a czym jest dla dziecka? **Czy to, w jaki sposób się rodzimy, może mieć wpływ na nasze dorosłe życie?**

Przez wieki kobiety rodziły dzieci w domach. Poród odbywał się bez pośpiechu, bez substancji przyspieszających akcję porodową, bez okaleczania krocza, bez kleszczy, ssaków, bez narkotyków mających uśmierzyć ból. To NATURA nadawała tempo i sposób porodu. W trakcie porodu kobieta mogła robić wszystko, czego potrzebowała w danej chwili, przyjąc dokładnie taką pozycję, która przynosiła jej ulgę. Towarzyszyły jej akuszerki i inne kobiety. Po porodzie mia-



ła 40 dni na połóg i czas, aby wrócić do równowagi fizycznej, a nowo narodzone dziecko będąc cały czas przy mamie, miało czas na przystosowanie się do świata, na którym właśnie się pojawiło.

Nagle po obu wojnach na „rynku” pojawiło się wielu lekarzy i pielęgniarek, którzy pracowali w bardzo trudnych medycznych warunkach, i którzy zaczęli postrzegać poród nie jako proces naturalny, ale stan zagrożenia życia. Ponadto producenci wyposażenia medycznego, których działalność w czasie wojny bardzo się rozwinęła, musieli po jej zakończeniu znaleźć nowe rynki zbytu i stworzyć nowe produkty, chcąc utrzymać wskaźniki zyskowności na dotychczasowym poziomie. W latach 50. XX wieku opracowano więc szpitalne procedury porodowe. Wprowadzono AML – czyli aktywne zarządzanie porodem. Nastąpiła całkowita **depersonalizacja i technologia porodów.**

W czasie, kiedy ja rodziłam, w pierwszej fazie porodu było golenie, lewatywa i do łóżka. Nie wiem, czy nadal to się praktykuje, ale ta procedura robi z kobiety chorą osobę, całkowicie ubezwłasnowolnioną w akcie narodzin swojego dziecka. Uległa i poddana procedurom medycznym jak na taśmie produkcyjnej.

Dodatkowo pozycja leżąca nie sprzyja urodzeniu dziecka i wzmacnia ból. Jeśli akcja porodowa nie postępuje, podaje się oksytocynę, bo liczy się czas. Dla kogo? No właśnie. W latach 40. normalny „dozwolony” czas porodu to były 3 doby, potem 1 doba, a teraz 12 godzin! Dlatego, aby przyspieszyć akcję porodową, podaje się syntetyczną oksytocynę. Po podaniu oksytocyny wzmacnia się ból i wtedy podaje się przeciwbólowo np. Dolargan lub Dolcontoral. To leki z grupy opioidowych, czyli narkotycznych, które są teraz popularne podczas porodu.



Jedną z koncepcji opisana w książce „Narodziny w nowym świetle” Shivam Rachana mówi, że wzrost współczesnego problemu narkotykowego na Zachodzie można odnaleźć po upływie około 20 lat od okresu wzrostu stosowania znieczulenia podczas porodu (baby boom w latach 40/50. ubiegłego wieku i ruch hippisowski – Dzieci Kwiaty w latach 60/70).

**NATURA** wymyśliła wszystko inaczej, spokojniej. Dziecko poprzez łożysko komunikuje się z mamą, wysyłając do jej organizmu sygnały, czego potrzebuje w każdym kolejnym etapie porodu i jej organizm wysyła to, czego dokładnie **ONO** potrzebuje.

Poród, w każdej kulturze na świecie jest wydarzeniem o wielkiej wadze. Każdy naród ma swoje rytuały płodności, mity narodzin i sztukę. Osoby, które pomagają przy narodzinach, wypełniają swój obowiązek wobec społeczeństwa. Ponieważ poród jest niezbędny do przetrwania danego społeczeństwa, praktyki porodowe odzwierciedlają najgłębsze wartości danej kultury. Po przeniesieniu porodu do szpitala stał się on raczej technicznym niż emocjonalnym wydarzeniem, podobnie jak śmierć – oba mają miejsce w sterylnej atmosferze szpitalnej. Emocje zostały poddane kontroli przez leki, zamiast zostać wyrażone, a intymność i emocjonalna moc porodu zostały ograbione przez bezosobowe nastawienie personelu szpitalnego i procedury techniczne.

W chwili narodzin dziecko otrzymuje pierwszy inprint, czyli program zapisany do podświadomości. Od chwili wprowadzenia do szpitala AML jest to np.: „nie ja tu decyduję”, a w przypadku porodu poprzez cesarskie cięcie: „życie jest cierpieniem, w życiu trzeba walczyć, strach/lęk o siebie, o swoje życie”. Te programy często determinują nasze dorosłe życie, wybory, decyzje i naszą drogę życiową.

Podczas ciąży w organizmie dziecka uspięne są płuca, jelito, wątroba i nerki. To łożysko przejmuje te funk-

cje, zasila organizm dziecka w tlen oraz wszystkie substancje odżywcze. W łożysku znajduje się czasem nawet połowa całej krwi dziecka. Jest to również konieczne dlatego, że ono musi być mniejsze, aby wyjść przez kanał rodny. Po porodzie, kiedy prawie natychmiast zaciskana jest pępowina, cała krew zasilająca uspięne organy, nie wraca do dziecka i jego organizm przeżywa szok, musi natychmiast coś zrobić, aby **przeżyć**. Ten szok połączony jest również z koniecznością natychmiastowego nabrania pierwszego oddechu, wywołanego przez brak tlenu, który do tej pory dostarczany był z krwią przez pępowinę. Organizm dziecka wpada w panikę...

Od lat 90. ubiegłego wieku popularne stały się banki krwi pępowinowej. Położne na prośbę rodziców pobierają krew pozostałą w łożysku i deponują do tzw. banku, oczywiście za odpowiednią opłatą. Ma ona służyć dziecku ewentualnie w przyszłości, gdyby zachorowało np. na białaczkę. Dziś już wiadomo, że to nie ma żadnego sensu, ponieważ wiele zaburzeń, do których leczenia można by użyć komórki macierzyste z krwi pępowinowej dziecka, ma podłoże genetyczne. Nie ma więc żadnego sensu podawanie tego samego materiału genetycznego. Może to być przyczyną wznowy. Dlaczego zatem nie oddać tej krwi w całości naszemu dziecku właśnie podczas porodu?

**Nie ma żadnego innego uzasadnienia praktyka, aby odcinać pępowinę natychmiast po porodzie niż szybkie zakończenie porodu.**

W latach 60. francuski lekarz, ginekolog położnik Frederick Leboyer, który przyjął „taśmowo” 2 000 porodów, poddał się „terapii pierwotnej” (w hipnozie cofnął się do chwili swoich narodzin), podczas której doświadczył potwornego bólu odcinanej pępowiny i paniki związanej z brakiem tlenu. Dlatego wiedział dokładnie, czego potrzebuje dziecko w chwili narodzin. To on wprowadził praktykę, aby porody odbywały się w cieple, w przy-

tłumionym świetle, aby dziecko po porodzie było kładzione na brzuszek mamy. W jego porodach nie odcinało się też pępowiny, dopóki tętniła. Swoje doświadczenia opisał w książce „Narodziny bez przemocy” wydanej po raz pierwszy w 1977 r. Ta praktyka do Polski zawitała dużo później.

## EFEKTY DZISIEJSZYCH PRAKTYK PORODOWYCH TO:

- ▶ brak czasu, aby noworodek mógł prawidłowo podjąć funkcję oddychania (tj. przejść z oddychania tlenem dostarczanym przez pępowinę na oddychanie płucami), co wywołuje u dziecka traumatyczny efekt
- ▶ rutynowe odsysanie z dróg oddechowych ochronnego śluzu, przygotowującego na przyjęcie powietrza, stwarza dobre warunki do rozwoju astmy lub alergii, dziecko zostaje pozbawione doświadczenia samodzielnego ustalenia własnego sposobu oddychania, co przyczynia się do zmniejszenia poczucia pewności siebie
- ▶ klimatyzowane powietrze przy pierwszym oddechu, co odłącza dziecko od jego organicznego świata – planety Ziemi
- ▶ dezorientacja
- ▶ utrata wartości odżywczych – sznur pępowinowy zawiera krew, stanowiącą 30 - 50% całej ilości krwi dziecka, bogatej w żelazo i tlen
- ▶ pozbawienie dziecka pomocy systemu wydalania przez łożysko, co w dużym stopniu odciążałoby nie w pełni dojrzałe organy np. wątrobę, nerki
- ▶ krwotok poporodowy – zaciśnięcie pępowiny, zanim została opróżniona z krwi, stanowi implozję dla matki i powoduje pęknięcie ścianki macicy
- ▶ bank krwi – uznanie wartości krwi pępowinowej i jej uzdrawiających właściwości, doprowadziło do powstania banków tej krwi i do wykorzystania jej w leczeniu białaczki. Zatem zasadne będzie pytanie: skoro krew pępowinowa jest taka cenna, to co robimy, pozbawiając jej noworodki?

- ▶ idąc dalej, można również zapytać, czy rutynowe pozabawianie noworodków tej cennej krwi, nie przyczynia się do takich chorób dzieci jak białaczka czy inne rodzaje raka...

Wiele lat temu organizowałam praktyki dla studentów położnictwa w ramach wymiany studenckiej projektu Erasmus. Jednym z elementów było zapoznanie się z porodami w wodzie. Pamiętałam, że w czasie głośnej kampanii „rodzić po ludzku” z wielką pompą otwierany był oddział położniczy w szpitalu w Pucku z wanną do porodów w wodzie. Zadzwoiłam do położnej oddziałowej i dowiedziałam się, że szpital nie przeprowadza już porodów w wodzie, bo koszty są za wysokie i to nie opłaca się szpitalowi, a lekarze ginekolodzy celowo odradzają kobietom taki właśnie poród. O czym to świadczy? Że nie liczy się kobieta i jej dziecko, tylko niestety pieniądze...

Młode matki są też straszone przez niektórych lekarzy, aby nie podejmowały próby porodu w domu, „bo jak coś się stanie...” Dlaczego? Może odpowiedzią na to pytanie powinno być inne pytanie? Jeśli porody wrócą do domów, to co będą robić lekarze...?

Młode kobiety mają irracjonalny strach przed porodem, bo tak się im to przedstawia od lat. Poddawane są pośrednim sugestiom hipnotycznym, w wyniku których, potrafią być nawet wdzięczne lekarzowi, który po wszystkich niepotrzebnych procedurach znieczuleń, nacięć i innych, wyjmuje jej dziecko kleszczami.

Poród naturalny jest natomiast wydarzeniem, które umacnia kobietę w swojej mocy i sprawczości, a dziecku daje najlepszą i najcenniejszą **Polisę na Życie**.

#### **PORÓD W DOMU TO:**

- ▶ miejsce przyjazne matce i dziecku
- własne domowe bakterie, przy-



tulne otoczenie, bliskie osoby, mniejszy stres matki

- ▶ kobieta może rodzić w wannie, na stojąco, w tańcu, dokładnie tak, jak chce i potrzebuje
- ▶ tempo porodu dyktowane NATURĄ
- ▶ pewność, że dziecku nie zostanie odebrany tlen i składniki odżywcze z łożyska zbyt szybko
- ▶ nawiązanie pełnej relacji matki i dziecka
- ▶ możliwość ochrony dziecka przed niepotrzebnymi i szkodliwymi, szpitalnymi „procedurami medycznymi”.

Mądra i doświadczona położna jest w stanie poprowadzić i przyjąć nawet najtrudniejszy poród w domu przy pełnej współpracy obojga rodziców w tym akcie. Oczywiście przy prawidłowo przebiegającej ciąży i gdy ułożenie pośladkowe dziecka nie jest przeciwwskazaniem do porodu domowego. Takich położnych jest już w Polsce całkiem sporo.

Mając dzisiaj tę wiedzę, podjęłabym decyzję o urodzeniu swoich dzieci w domu, a w kolejnym numerze *Harmonii* przedstawię Państwu historię przepięknych narodzin i opiszę, co

jeszcze warto zrobić dla dziecka i siebie podczas porodu.

Droga Czytelniczko/Czytelniku, myślisz, że to Cię nie dotyczy, bo nie planujesz już dzieci? Myślisz się, to, jak dzisiaj będą przychodzić na świat nowe pokolenia, ma ogromne znaczenie dla przyszłości ludzkości. Dlatego przeczytaj i podaruj ten egzemplarz dzieciom, wnukom, znajomym, którzy są na etapie planowania rodziny. C.D.N.



#### **Katarzyna Wojda**

Mistrz Naturopata i hirudoterapeutka, propagatorka zdrowego stylu życia i edukatorka. Ukończyła Polską Szkołę Naturopatii Akademii Kształcenia Ustawicznego Rzemiosła i Przedsiębiorczości. Prawo wykonywania zawodu naturopaty obroniła

w Izbie Rzemieślniczej Małej i Średniej Przedsiębiorczości w Katowicach, a dyplom mistrzowski obroniła przed Warmińsko-Mazurską Izbą Rzemiosła i Przedsiębiorczości w Olsztynie. Członkini Warmińsko - Mazurskiego Cechu Naturoterapeutów. Praktykę zawodową zdobywała m.in. u dr. Huberta Czerniaka Gabinet „Włączmy Myślenie”, u dr. Andrzeja Więckowskiego w Holistic Vital w Wągrowcu oraz u dr. Igora Dogockiego w Bioclinic w Brodnicy. Konsultant Totalnej Biologii i trener Radykalnego Wybaczenia. Organizatorka turnusów prozdrowotnych Ja Jestem Odnova, podczas których uczestnicy pracują z ciałem i duszą. [www.jajestemodnova.pl](http://www.jajestemodnova.pl) i [www.odnova24.eu](http://www.odnova24.eu).